

**WYWIAD Z OKAZJI 50-LECIA II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. K. K. BACZYŃSKIEGO  
Z BYŁYM DYREKTOREM TADEUSZEM TYLAKIEM**



**Jak długo pracował Pan w naszej szkole?**

Formalnie, etatowo związany byłem z tą szkołą od roku 1986 do 1988. Wtedy II Liceum wchodziło w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Pedagogicznych. Ja byłem dyrektorem tego zespołu od sierpnia 1986r. do sierpnia 1988r. Potem jeszcze pracowałem kilkakrotnie jako nauczyciel matematyki na różnych zastępstwach. Czyli krótko mówiąc - okres, który liczy się w ciągłości historycznej tego liceum, to są te dwa lata. Po tym czasie, czyli po 1988 r., Morzysław podzielono na dwie części.

### **Miło wspomina Pan naszą szkołę?**

Oczywiście, z ogromną przyjemnością. Przychodząc do tej szkoły, miałem duży staż pracy, byłem nauczycielem matematyki od dwudziestu lat, pełniłem różne funkcje w oświacie, ale zostanie dyrektorem prawie największej szkoły w Koninie, to było takie pierwsze duże wyzwanie. Także jestem związany sympatią z tą szkołą.

### **Co uważa Pan za swój największy sukces zawodowy?**

Trudno powiedzieć. Sukcesem jest to, że zacząłem pracę nauczycielską w szkole wiejskiej, w której uczyło czworo nauczycieli, z tzw. klasami łączonymi. Do dzisiaj wykonuję zawód nauczyciela, to już pięćdziesiąty rok. I to jest ogromny sukces zawodowy. Szczegółów nie będę ujawniał, ponieważ pełniłem wiele funkcji kierowniczych zarówno w oświacie, jak i poza nią. Może trudno to nazwać sukcesem. Tak po prostu jest, że człowiekowi powierza się różne zadania i, jak do tej pory, to wielkiej wpadki jeszcze nie doznałem.

### **Pamięta Pan jakieś ciekawe wydarzenie z życia szkoły?**

Oczywiście, było ich wiele. Jednak najbardziej utkwiło mi w pamięci i mogę je wymienić bez zająknięcia - przyjęcie mnie, jako dyrektora szkoły, przez uczniów, czyli tzw. chrzest. Mam nawet zdjęcia z tego chrztu, jak przechodzę pod krzesłami. Myślę, że to jest największe doznanie dla nauczyciela – relacje z uczniami. Tak mnie przyjęli wtedy uczniowie, żartobliwie, po koleżeńsku i takie relacje utrzymuję z nimi do dzisiaj.

### **Pracował Pan z wieloma uczniami. Czy jakiś rocznik, a może konkretny uczeń utkwił Panu w pamięci?**

Nie miałem takiego zwyczaju, żeby wybierać jednostki i się jakoś z nimi szczególnie wiązać albo sympatyzować. Dla mnie cechą nauczyciela jest tzw. optymizm pedagogiczny. W każdym można widzieć coś dobrego i każdemu trzeba pomóc przejść przez tę ścieżkę, przez ten las, który wprowadza go w życie. Oczywiście są osoby, które do dzisiaj spotykam w różnych miejscach pracy, szczególnie są to nauczyciele. Sympatycznym odruchem jest dla mnie to, kiedy widzę uśmiechające się osoby na ulicy i często z wyprzedzeniem mówię „Dzień dobry”, bo nie chcę, żeby dojrzała kobieta, która kiedyś była dzieckiem i mnie pamięta, a ja jej nie pamiętam, kłaniała się starszemu panu.

### **Czy utrzymuje Pan kontakty z absolwentami szkoły?**

Na pewno tak, jeśli chodzi o osoby, które są w zasięgu naszego administrowania czy naszej pracy. Był taki okres, w którym tworzyliśmy stowarzyszenia absolwentów, do powstania Wyższej Szkoły Zawodowej. Musi być baza, szkoła macierzysta, z którą są związani ci absolwenci. Niestety, tej szkoły w Morzysławiu już nie ma w takim kształcie i powiedzmy, że poza takimi okazjonalnymi kontaktami towarzyskimi, to indywidualnie nie mam kontaktu korespondencyjnego czy jakiegokolwiek innego.

**Jako pedagog obserwuje Pan uważnie młodzież. Czy dostrzega Pan różnice między nami a naszymi rówieśnikami z lat ubiegłych?**

Tak, oczywiście. Różnica widoczna jest na każdym kroku. Wy jesteście pokoleniem, które wchodzi w życie w zupełnych warunkach technologicznych, organizacyjnych, cywilizacyjnych, można powiedzieć. Najlepiej tę różnicę widzę po moich wnukach. To są inne zabawki, inne zainteresowania, inne filmy, inne bajki, to jest komputer przede wszystkim. To jest młodzież cywilizacji informatycznej i to ma swój udział w waszym zachowaniu, waszych słowach, typu „w porzo” czy coś takiego. Kiedyś tego nie było. To są słowa, które idą z wami, to jest wasza kultura. Ta różnica jest widoczna, również w ubiorze. Jakbyśmy pojechali na wycieczkę - mówię obrazowo - to na pewno piosenki, które będzie śpiewać moje pokolenie, będą dla was obce.

**Z jakim najtrudniejszym zadaniem przyszło się Panu zmierzyć w pracy dyrektora naszej szkoły?**

W tym okresie, w którym byłem dyrektorem, najtrudniejsze było podzielenie szkoły na dwie części. Tu nie chodzi tylko o podział bazowy i organizacyjny, bo to jest proste: siada się przy biurku i się tworzy. Natomiast najgorszy jest podział ludzi. Z Morzysławiem były związane osoby poprzez klimat, który tam był, poprzez otoczenie. Trzeba było stamtąd odejść. Ludzie, którzy chodzili tam przez trzy lata, musieli się przenieść i nie byli zadowoleni. Najtrudniejszy w tym wszystkim był podział kadry. Potem likwidacja szkoły, to też był trudny proces. Wyższa Szkoła działa na innych zasadach, oparta jest o prawo. Czyli wygaszenie tamtej struktury, a stworzenie nowej to były dwa takie zadania, z którymi musiałem się zmierzyć.

**Jakie ma Pan zainteresowania? Co lubi Pan robić w czasie wolnym?**

Ze względu na pracę, siadam często przy komputerze. Internet jest dla mnie wyzwaniem. Lubię spotkania towarzyskie, w których uczestniczę, ale mam też słabość do domowego muzykowania. Amatorsko gram na klawiszach. Muzyka jest dla mnie odskocznią.

**Jaki Pana zdaniem powinien być dobry dyrektor?**

Dobry dyrektor powinien umieć zmierzyć się z wyzwaniami ekonomicznymi i organizacyjnymi. Musi być gospodarzem szkoły i pierwszym nauczycielem, tym najlepszym, wiodącym. Powinien wiedzieć, że trzeba coś w tym uczniu wyzwolić. Nie być postrachem, tylko pełnić funkcję mentora. Nawet, gdy komuś się coś nie powiedzie, dyrektor powinien znaleźć z tego jakieś wyjście. Drugi raz bym się tego zadania nie podjął.

**Gdyby nadal był Pan dyrektorem, co by Pan zrobił dodatkowego dla szkoły?**

Nie znam na tyle Waszych potrzeb, żeby się wypowiadać, ale mogę powiedzieć trochę samochwalczo, że są tu rzeczy, które powstały dzięki temu, że ja miałem możliwość, żeby podjąć

decyzję i coś zdziałać. Na przykład ORLIK, który tu jest - miałem w tym udział. Z tego co wiem, jesteście najlepszą szkołą, więc należy dalej utrzymywać ten poziom.

### **Ulubiona książka, film, muzyka...**

Wczoraj zacząłem czytać „Dagę pikową” Puszkina. Tak mnie wciągnęła, że uważam, że jest to bardzo dobra książka. Bardzo interesuje mnie klasyka rosyjska i wartości kulturowe naszego okręgu, cała kultura słowiańska. Jeżeli chodzi o filmy, mam ogromne zaległości. Ostatnio w kinie byłem na produkcji „Bogowie”.

### **Co Pan czuje, gdy słyszy Pan o sukcesach II LO?**

Satysfakcję. Jestem dumny. Nie da się wykreślić przeszłości zawodowej z życiorysu, czegoś, co się pozytywnie kiedyś zapisało. Uczyłem w wielu konińskich szkołach, ale najbardziej zapadło mi w pamięć II LO.

*Wywiad przeprowadziły:*

*Kinga Młodziniak, Aleksandra Owczarzak, Koło Naukowe Medioznawców*